

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Jezus jako Dobry Pasterz staje się wzorem dla każdego, kto bierze odpowiedzialność za drugiego człowieka.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Listy z misji

Ewangelizacja na kolorowej ziemi

Wszystko tam stoi na głowie: w grudniu 40-stopniowe upały, a w lipcu chłodne noce. Czerwona droga pełna serpentyn przecina dżunglę pełną ptaków, para młodych po ślubie wymienia się sandałami, a misjonarze mają ręce pełne roboty. I ty możesz do nich dołączyć.

Ks. KRYSZTOF BÓŁKOWSKI

Witaj, drogi Przyjacielu. Tak szybko pędzi czas, to już tyle dni od ostatnich wiadomości z misji, jakie ci pisałem. Trudno mi samemu uwierzyć, że to już 10 lat minęło od mojego wyjazdu na misję w Peru. A teraz, po tylu latach, wciąż jestem na kontynencie amerykańskim, ale w innym, nowym miejscu.

Misjonarz w Misiones

Jak zapewne dotarły do ciebie informacje drogą pantoflową, od dwóch lat posługuję jako misjonarz w Argentynie w prowincji, która nosi dumną nazwę Misiones. To tutaj pierwsi misjonarze jezuicy założyli pierwsze redukcje dla Indian Guaraní i w ten sposób rozpoczęli ewangelizację tych terenów. Jest to pas ziemi wciśnięty między Paragwaj i Brazylię, zwany również *tierra colorada* (kolorowa ziemia). Błękit nieba i rzek, zieleń lasów i czerwona gliniasta ziemia to charakterystyczne kolory ziemi plemion Guaraní, a także kolonizatorów (w większości z Europy), którzy przybyli tu w XIX-XX wieku, aby szukać nowego życia w obliczu powszechnego kryzysu ekonomicznego i wojennego w Europie tamtych czasów.

Pojawiłem się tutaj w październiku 2020 r., zaraz po otwarciu granic



Zdjęcia: archiwum autora

Musimy być bardzo aktywni, aby nie stracić naszych owieczek

w Argentynie. Nie było łatwo zdobyć wizę pozwalającą na wjazd obcokrajowcom. W październiku wciąż były zamknięte szkoły, nie działał transport publiczny, ale otworzono granice i lotniska umożliwiające powrót Argentyńczykom do domu. Po 2 tygodniach obowiązkowej kwarantanny zostałem skierowany przez miejscowego biskupa do parafii Exaltacion de

la Santa Cruz w Jardín América, gdzie od ponad pół roku nie było proboszcza (wyjechał przed pandemią i później nie miał już możliwości powrotu do Argentyny).

Wspaniałe dzieło

Minęły 2 lata mojego posługiwania. Zaskoczyła mnie decyzja biskupa i powierzenie mi tak dużej parafii. Jest to parafia w większości miejska, ale z 9 kaplicami na tzw. koloniach, które sięgają rzeki Parana (drugiej co do wielkości rzeki Ameryki Południowej po Amazonce) i zielonej granicy z Paragwajem. Jest to młoda parafia, dzieląca nasze miasto na pół. Wciąż brakuje nam pewnych struktur parafialnych, ale dzięki otwartości katechetów i osób odpowiedzialnych za kaplice prowadzimy wspaniałe dzieło ewangelizacji wśród dzieci, młodzieży i wszystkich potrzebujących naszej pomocy.



Tutejsza młodzież potrzebuje dobrego impulsu



→ Praca misyjna w Misiones ma coś pośredniego między stylem parafii europejskich, hiszpańskich i misyjnych. Nie ma tu takich niedogodności, jak w dżungli peruwiańskiej. Wymaga tylko cierpliwości, aby przez gliniaste albo wyboiste drogi dotrzeć do kaplic odległych tylko o godzinę drogi od siedziby parafii. W zależności od zaludnienia i odległości odwiedzamy wraz z diakonami i ministrantami poszczególne kolonie, kaplice, gdzie katechiści przygotowują dzieci, młodzież i dorosłych do przyjęcia sakramentów. Raz w miesiącu katecheci i odpowiedzialni za kaplicę przyjeżdżają na spotkanie formacyjne do siedziby parafii. Oprócz tego prowadzimy w parafii Escuela Basica, czyli szkolenie podstawowe dla przyszłych katechetów, animatorów grup i kandydatów z całego naszego dekanatu.

Ewangelizowana od 500 lat

Tak więc widzisz, moja odległa parafia nie jest wcale tak odległa od założeń duszpasterskich w innych miejscach. Na pewno w twojej miejscowości nie ma tylu sekt co u mnie. Musimy być bardzo aktywni, aby nie stracić naszych owieczek. Wciąż szukamy nowych form działalności duszpasterskiej, aby zachęcić wiernych do aktywnego uczestnictwa w życiu parafii. Obecnie na prawie 20 tys. mieszkańców mamy tylko około 2-3 tys. aktywnych wiernych. Mówi się, że Ameryka Łacińska jest ewangelizowana od 500 lat, to wciąż za krótko i przez ogromne odległości trudno do wszystkich dotrzeć.

Zapewne w momencie, kiedy czytasz mój list, siedzisz w ciepłym domu, bo jesteście w Polsce w czasie zimy. My również nie narzekamy na



Zdjęcia: archiwum autora

W dalekiej kolonii też czekają na sakramenty



Duża parafia wymaga zaangażowania świeckich

zimno, bo wkrótce zacznie się upalne lato. Inna półkula, więc większość rzeczy stoi na głowie – kiedy u was jest lato, u nas trwa zima (temperatura w czasie deszczów spada nawet do 8 stopni), a teraz przygotowujemy się do 40-stopniowych upałów. Grudzień to też czas wzmożonej pracy dla mnie: chrzty, I Komunie św., bierzmowania po zakończonym rocznym cyklu katechez, za to styczeń i luty to wakacje, na które wszyscy, podobnie jak wy w Polsce, czekamy.

Możesz zostać misjonarzem

Drogi Przyjacielu, może byś zechciał w swoje wakacje przyjechać do tej pięknej *tierra colorada*, poznać naszych mieszkańców, pomóc w pracy duszpasterskiej, opowiedzieć miejscowym o życiu w dalekiej Polsce. Tutajsza młodzież potrzebuje dobrego impulsu, motywacji, aby zapomnieć, albo nie patrzeć na to, co dzieje się dookoła, czyli powszechne kradzieże, przemoc, przemyt narkotyków, alkoholizm. Nasza praca to duszpasterstwo, ale również praca socjalna i szeroko rozumiana pomoc. I ty możesz zostać misjonarzem. Choćby na odległość albo na czas wakacji.

Proszę cię, módl się za nami, aby nigdy nie zabrakło nam sił i wytrwałości w tym pięknym dziele Bożym, do którego zostaliśmy wezwani. **n**

Ks. KRYSZTOF BÓŁKOWSKI



Przełom roku to czas wzmożonej pracy

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Parafialne świętowanie

GOSTKOWO W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zawiązał wyjątkowy gość.

Mowa oczywiście o św. Mikołaju, który swoją wizytą ucieszył szczególnie najmłodszych parafian obecnych na Eucharystii. Gość przybył wiedziony do świątyni radosnym śpiewem kolęd. W wielkim worku pełnym prezentów św. Mikołaj miał słodkie upominki, które otrzymało każde z dzieci.

Odchodząc, św. Mikołaj zapewnił wszystkich, że na pewno zajrzy do Gostkowa za rok, bo wie, że dzieci w parafii są grzeczne i miło było patrzeć na ich uśmiechnięte twarze.

Tego dnia rozstrzygnięty został również rodzinny konkurs na najpiękniejszą bożonarodzeniową szopkę. Jury w składzie: Iwona Wróblewska, Ewa Styranowska i ks. Przemysław Witkowski miało nie



Kamila Wilczyńska

Budowa szopek zaangażowała parafian

lada wyzwanie, by spośród trzynastu prac wybrać te najpiękniejsze, najbardziej pracochłonne i oryginalne. Każda z szopek była piękna i wymagała dużej kreatywności, pomysłowości i wkładu pracy. Były wykonane z drewna, masy solnej, papieru, piernika, a nawet z klocków lego czy wytłaczanki do jajek. Ostatecznie jury podjęło decyzję, że każda praca zostanie nagrodzona, a cztery spośród nich otrzymają wyróżnienia. To

dzieła rodziny Kucharskich, Budnickich, Wiśniewskich i Górskich.

Mamy nadzieję, że wspólna praca przy tworzeniu prac przyczyniła się do mile spędzonego w gronie rodzinnym czasu i była okazją do dobrej zabawy. Konkurs wzbudził takie zainteresowanie i już zastanawiamy się nad tym, co wymyślimy w przyszłym roku. **n**

KAMILA WILCZYŃSKA

Rodzinne kolędowanie

TORUŃ W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego odbył się XVIII Rodzinny Wieczór Kolęd.

Po trzyletniej przerwie spowodowanej pandemią spotkanie przygotowane zostało przez koło Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Toruńskiej działające przy parafii katedralnej Świętych Janów. Na koncercie obecni byli: bp Wiesław Śmigiel, ks. prał. Marek Rumiński proboszcz parafii katedralnej, siostry elżbietanki z Torunia oraz Zbigniew Derkowski, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta. W rolę konferansjera wcielił się Waldemar Furmanek, prezes stowarzyszenia, którego w prowadzeniu koncertu wspierał niezwykle dynamicznie wikariusz z parafii katedralnej ks. Mateusz Bartkowski. Śpiew przygotowała Schola Cathedralis Thoruniensis z parafii Świętych Janów pod dyktando Dawida Wesołowskiego.

Jak zawsze podczas rodzinnych spotkań w ratuszu, panowała radosna

atmosfera. Wspólne śpiewanie kolęd Jezusowi stworzyło ciepły i rodzinny nastrój. Wszystkich zachwyciła kolęda *Gdy się Chrystus rodzi* w wykonaniu s. Honoraty Pettke ze Zgromadzenia sióstr św. Elżbiety. Na zakończenie biskup toruński udzielił pasterskiego błogosławieństwa i podziękował wszystkim obecnym za wspólną modlitwę

wyrażoną śpiewaniem kolęd. Złożył również życzenia, aby każdy z nas potrafił pochylać się nad sprawami codziennymi – nie tylko patrzeć wysoko w niebo, ale też w codzienności zobaczyć to, co jest piękne. Zobaczyć drugiego człowieka, naszych bliskich, nasze rodziny, zobaczyć też Boga. **n**

ANNA GŁOS



Anna Głos

Wspólne kolędowanie przynosi wiele radości



Renata Czerwińska

Wieczory uwielbienia w wykonaniu Sunday Worship przyciągają wielu młodych ludzi

Muzyka wolności

Często odmawiamy różne modlitwy, ale czy śpiew również może stać się modlitwą? O miłości do muzyki uwielbieniowej z **Karoliną Rybicką**, rozmawia Beata Patalas.

.. **Beata Patalas: Kiedy odkryłaś, że kochasz muzykę?**

Karolina Rybicka: To było bardzo dawno temu. Zawdzięczam to mojej rodzinie, a w szczególności mojemu tatusiowi. Muzykę wszczerpiął we mnie od samego początku. Śpiewał mi często utwór „*Kiedy byłem małym chłopcem*” Breakoutu, chociaż włączał muzykę każdego rodzaju – od jazzu po muzykę klasyczną. Największym zamiłowaniem taty jest rock, ale w naszym domu grane było wszystko. W wieku 17 lat wiedziałam, co chcę robić i w jakim kierunku iść. To wtedy odkryłam, że muzyka jest ważną częścią mojego życia.

.. **Razem z zespołem śpiewaliście nie tylko w kościołach, ale również na**

różnych wydarzeniach. Jak wyglądały twoje pierwsze kroki na scenie?

To też zawdzięczam mojemu tacie. Zapisalam się kiedyś do klubu „Oczko” i tam stawiałam swoje pierwsze kroki. Śpiewałam tam poezję, trochę funku i muzyki rozrywkowej. Był to piękny i dobry czas.

.. **Czym dla ciebie jest muzyka uwielbieniowa?**

Muzyka uwielbieniowa nie była mi bliska od zawsze. Przełomem było moje nawrócenie na kursie Alpha. Ta muzyka daje mi przede wszystkim wolność.

Pan Bóg wiedział, jak do mojego serca trafić, a było ono kiedyś puste, smutne i zamknięte. Muzyka uwielbieniowa jest moim łącznikiem między niebem a ziemią. Najlepiej Bóg trafia do mnie przez śpiew i słowa tych piosenek. To jest dla mnie nieocenione i wspaniałe.

.. **Co najbardziej lubisz w śpiewaniu na chwałę Bożą?**

Przepełnia mnie wtedy niesamowite uczucie wolności. Niczego nie



Aleksandra Kozupa

Karolina Rybicka (z lewej)

Wokalistka i członkini zespołu Sunday Worship

muszę się wstydzić, niczego się nie muszę bać. Wiem, że nikt mnie nie ocenia i wyobrażam sobie, że tak właśnie będzie w niebie, że będziemy wolni i będziemy tam cały czas śpiewać. Jestem przekonana, że dzięki



Archiwum Beaty Patajas

Uwielbieniowe wieczory w parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu łączą wielu ludzi

wolności w śpiewaniu doświadczam nieba.

.. Czy to jest twój ulubiony rodzaj modlitwy? Dlaczego?

Tak. Pan uderzył w moje serce w ten sposób. Uwielbiam ten stan odpoczynku, przebywania z Jezusem podczas adoracji.

.. Muzyka uwielbienia daje ci ogromną radość. Zdarzało się czasem podczas rozmów, że zaczynałaś śpiewać na chwałę Pana. To jest niesamowite, ale skąd to się bierze?

Wydaje mi się, że muzyka uwielbienia daje tyle radości, że stało się to dla mnie bardzo spontaniczne, radosne. Jeśli muzyka uwielbieniowa jest zaszczerpiona w sercu, to tak się dzieje, że chce się uwielbiać już zawsze.

.. Czy masz jakąś ulubioną piosenkę, którą lubisz się modlić?

Nie mam. Niesamowite jest to, że każda piosenka daje mi piękną możliwość rozmowy z Panem Bogiem. Są takie, które są lepsze, fajniejsze, ale ja potrafię się modlić każdą pieśnią, nawet najstarszą. Ostatnio podczas Bożego Ciała śpiewaliśmy starsze kościelne pieśni. Byłam bardzo wzruszona. Pamiętam, że szliśmy i głośno śpiewaliśmy chwałę Pana, idąc za Nim.

.. Dzisiaj coraz więcej słyszymy o wieczorach uwielbienia. Co jest takiego szczególnego tych wieczorach, że zraszają tak wielu ludzi?

Żyjemy w trudnym czasie. Wszyscy pędzą, brakuje czasu na odpoczynek. Wszystko musi być zrobione teraz, natychmiast. Wydaje mi się, że taki wieczór uwielbienia jest dla ludzi odpoczynkiem. Przy Jezusie można odpocząć i nie myśleć o obowiązkach. Można się zatrzymać. Te wieczory zraszają tylu ludzi, bo to jest wielka łączność z Bogiem. To nie wieczór uwielbienia łączy ludzi, ale Bóg nas łączy swoją miłością i obecnością. Wszyscy możemy śpiewać na Jego chwałę i Go uwielbiać łączy, przez to stajemy się rodziną.

.. Czy śpiew podczas Mszy św. to tylko pewnego rodzaju załącznik, czy może daje ci coś więcej?

Bez śpiewu nie byłoby radowania się. Na weselach i urodzinach śpiewamy, a tutaj jesteśmy na największej uczcie, czyli na Eucharystii, i jak mielibyśmy nie śpiewać? Przecież to jest radość i coś wspaniałego, że możemy przeżywać Eucharystię. Śpiew w liturgii nie jest załącznikiem, ale jest czymś większym. Dzięki niemu możemy mocniej się radować i jeszcze piękniej celebrować najpiękniejszą ucztę w naszym życiu. 



Aleksandra Kozupa

Zespół Sunday Worship od lat śpiewa na wielu ślubach



Aleksandra Kozupa

Scena od zawsze była bliska Karolinie

Zespół Sunday Worship

powstał w 2013 r. W jego skład wchodziłi studenci, którzy śpiewali na niedzielnych Mszach akademickich w kościele św. Józefa na Biełanach. Dziś posługuje szczególnie w parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu podczas wieczorów uwielbienia w każdy drugi czwartek miesiąca, ale można go również spotkać na licznych wieczorach uwielbienia, ślubach, chrztach, a także wielu innych uroczystościach, rekolekcjach i koncertach w całej Polsce (Hartowiec, Człuchów). I nie tylko – muzycy występowali także w Hiszpanii i Niemczech. Kontakt: sunday.worship.jozef@gmail.com lub tel. 517 756 820.

Pamięć dla pokoleń

TORUŃ W Parku Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej odbyło się spotkanie bożonarodzeniowe.

Obecni byli na nim przedstawiciele władz miasta, wojska, goście oraz krewna jednej z ofiar, która podkreślała szczególną wartość pamięci wobec tych, którzy walczyli za naszą wolność i oddali za nią swoje życie. Podczas przedstawienia jedna z harcererek śpiewała piosenkę *Kolęda dla nieobecnych*, trzymając w ręce czarno-białe zdjęcie. Pozostali harcerze w tym czasie przygotowywali wieniec oraz choinkę, dekorując je w barwy narodu polskiego, ale nie tylko.

Tym razem spotkanie przy pomniku Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 miało szczególne znaczenie, ponieważ nawiązano do tragicznych wydarzeń na Ukrainie. Krótka scenka i wyraziste białoczarne zdjęcie w rękach młodej harcerki na tle polsko-ukraińskich barw wywoływały



Beata Patalas

Pamięć o poległych łączy pokolenia

refleksję nad ubiegłymi wydarzeniami oraz tymi, które mają miejsce dzisiaj i zmuszały do wyciągnięcia z nich lekcji dla kolejnych pokoleń. Następnie marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki oraz zebrani goście złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem. Spotkanie, które odbyło się 22 grudnia ub.r., zakończyło przemówienie marszałka.

Te coroczne spotkania, odbywające się przy pomniku, sprawiają, że pamięć o poległych podczas II wojny światowej oraz każdej innej wojny czy powstania staje się bardziej trwała i przekazywana jest następnym pokoleniom, by już nigdy nikt nie doświadczył tego rodzaju krzywd, szczególnie teraz, kiedy za wschodnią granicą trwa wojna. **n**

BEATA PATALAS

Boża Opatrzność działa

DZIAŁDOWO Akcja Katolicka modliła się za mieszkańców miasta.

Członkowie, realizując opracowany na cały rok harmonogram *Modlitwa różańcowa na ulicach miast*, zebrali się 8 grudnia ub.r. przy tablicy pamiątkowej umieszczonej na frontowej ścianie szpitala. To miejsce nieprzypadkowe.

Otóż 3 lipca 1967 r. między Działdowem a Nidzicą, nad rzeką Szkotówką na trasie kolejowej Warszawa – Ełk wydarzyła się katastrofa kolejowa, zaliczana do największych w powojennej Polsce. Wykoleiły się 4 ostatnie wagony pociągu. Siedem osób poniosło śmierć, a 47 zostało rannych. Wśród rannych był abp Lwowa Marian Jaworski, który w wypadku stracił lewą rękę. Tego dnia jechał do Olsztyna głosić rekolekcje dla kapłanów, ale pierwotnie miał je wygłosić ówczesny metropolita krakowski Karol Wojtyła. Jednak podczas konsystorza 26 czerwca został nominowany kardynałem i 3 dni później odbierał w Kaplicy Sykstyńskiej z rąk papieża Pawła VI czerwony biret.

Zaraz po powrocie z Rzymu kard. Karol Wojtyła wraz z dwoma biskupami przyjechał do działdowskiego szpitala odwiedzić swojego przyjaciela. Wizyta przedstawicieli Kościoła, z uwagi na specyfikę ówczesnego systemu, nie była nagłośniona i miała charakter nieoficjalny. Nigdzie nie odnotowano nazwiska znamienitego gościa. Arcybiskup na szczęście wyzdrowiał i powrócił do swoich obowiązków.

Po pół wieku z inicjatywy mieszkańców miasta umieszczono na budynku tablicę upamiętniającą to spotkanie. Mimo śniegu i wiatru członkowie AK modlili się w swoich stałych intencjach, a szczególnie za dzieci, młodzież, pokój na świecie i błogosławieństwo Boże dla naszej Ojczyzny. **n**

MAŁGORZATA DORKOWSKA



Archiwum autorki

AK działa przy parafii św. Wojciecha Biskupa i Męczennika